Nr. 81. OLSZTYN, na wtorek 11 lipca 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Piusa.
Jutro: Jana Gwalberta.
Pojutrze: Małgorzaty.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 40 zach. 8 26.
Jutro „ „ 3 41 „ 8 25.
Pojutrze księ. ws. 12 10 „ we dnie.

Mowa

księcia Zdzisława Czartoryskiego przy otwarciu wieca poznańskiego.

„Szanowni Panowie i kochani Rodacy!

Przedewszystkiem wypada mi wyrazić serdeczne podziękowanie szanownemu komitetowi za dowód zaufania, który mi okazał i Wam, Wiecownicy, za tak dla mnie zaszczytne, jednogłośne przyjęcie tego wyboru.

Bądźcie panowie przekonani, że umiem ocenić ważność tego obowiązku i że z głęboką wdzięcznością urząd ten przymuję. Chociaż z jednej strony obawiam się, czy odpowiem zaufaniu we mnie położonemu, o tyle z drugiej strony ufam, że tak, gdy przychodzę do Was, szanowni Rodacy, uzbrojony w tę samą co Wy broń, to jest w silną wiarę i dobrą wolę służenia uczciwej sprawie: Bogu na chwałę — ojczyźnie na pożytek!

Nie mamy się co łudzić, że zaledwie przebrzmią ostatnie słowa dzisiejszego wieca — a natychmiast zatrąbią w alarmowe surmy wszystkie gazety nam nieprzyjazne, zarzucając nam agitacyę i burzenie. Na szczęście z tego sobie nic robić nie potrzebujemy.

Myśmy nikomu nic nie zabrali i nikomu nic nie jesteśmy winni — a owe legendy nieprzyjaznych gazet o jakichś niebywałych agitacyach polskich są chyba strachami na dzieci, ośmieszającemi tych, którzy je głoszą — a w które oni sami nie wierzą, i to jest ich grzechem, gdyż kto wiatr sieje — ten burzę zbierać będzie.

W przeciwieństwie do nich zbieramy się dziś, by w duchu Bożym i w duchu porządku społecznego, radzić i pouczać się — jakie stanowisko nam Polakom zabrać wypada, by uratować to, co Bóg nam dał najdroższego, to jest miłość ojczyzny — i narodowości.

Działamy w duchu porządku społecznego, gdyż przeciwni jesteśmy wszelkim bezprawiom i krzywdom, których niestety jesteśmy wciąż świadkami. Niechaj ci, którzy nas jutro potępiać i krytykować będą, wiedzą, że można być wzorowymi poddanymi, obowiązki swe wypełniać a równocześnie dopominać się i żądać tego, co przyrzeczonem było. Ze do tego mamy prawo, świadczy między innemi gabinetowy rozkaz z 20 lutego 1804 roku króla Fryderyka Wilhelma III do urzędników pruskich wydany. Brzmi on jak następuje:

„Jawność jest dla rządu i poddanych najpewniejszą rękojmią przeciwko opieszałości i złej woli urzędników; bez niej dzierżyliby oni władzę bardzo wątpliwej samowoli. Bez niej nie byłoby środka na ukrócenie nieobowiązkowości podrzędnych władz. Dla tego należy ją popierać i brać w opiekę wszelkiemi środkami.“

Czy i jak owi urzędnicy do owego rozkazu się stosują — nie moja rzecz mówić — dalsze referaty nam to wykażą.

Otóż jawność owych poszczególnych nadużyć i ogłoszenie ich publicznie, jest głównym powodem dzisiejszego wieca. Próbowaliśmy innych tylu sposobów i okazały się bezowocnemi.

Prasa nasza, niestety, często nie jednolita w swych zapatrywaniach — nie jest dla sfer rządowych miarodawczą, wiary jej nie dają.

Koło polskie napróżno dopomina się praw naszych i otwarcie sprawiedliwości się domaga — odpowiedzią jest protest i zadawanie kłamu z ław ministeryalnych — i gorsza a boleśniejsza jeszcze ironia i szyderczość fakcyi, gotowych do aplauzu i bicia brawo, ilekroć jakiekolwiek słowo przeciwko nam z ław ministeryalnych bywa wypowiedziane.

A jednak milczeć nam nie wolno i milczeć nie będziemy. Niechaj cały świat wie, jak uciskani jesteśmy — niechaj straszny ten system, przeciw nam wymierzony, jawnym i jasnym dziś będzie.

Kroniki opisują, że gdy w 16 wieku w północnych Włoszech straszna zaraz i głód panował i każdy dzień setki nowych ofiar pochłaniał — mieszkańcy miasta Medyolanu, chcąc przebłagać rozgniewanego Boga, rozpoczęli długie procesye w koło miasta, po których wchodzili do wielkiej i wspaniałej świątyni medyolańskiej, krzycząc w niebogłosy: „Misericordia — misericordia!“ „Miłosierdzia — miłosierdzia!“ — Otóż my, szanowni Rodacy, głodem moralnym i niewolą znękani, schodzimy się dzisiaj i tym samym głosem rozpaczy, ale i nadziei wołamy do zagniewanego Boga: „Sprawiedliwości — sprawiedliwości!“ A Bóg miłosierny, widząc Was, szanowni Rodacy, jak opuściwszy chaty i zagrody Wasze, przybyliście tu tłumnie nie dla zabawy lub zarobku, ale jedynie miłością ojczyzny prowadzeni, pozwoli okrzykowi temu przebić niebiosa i sprawiedliwość nakaże“.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy**. Urząd statystyczny wydał sprawozdanie na rok 1898, dotyczące zbiorów, jakie miało rólnictwo w Niemczech. Według tego sprawozdania żniwa zeszłoroczne były jedne z najlepszych; takich żniw nie było już od lat 20. Co więcej, ceny zboża utrzymały się na wysokości dość znacznej, przez co rólnictwo miało większe aniżeli zwykle dochody. Ceny zboża utrzymują się dotychczas dość wysoko.

— Armia niemiecka otrzyma wkrótce nową broń. Dotychczas posiadała piechota broń oznaczoną modelem 88. Obecnie wypróbowano model 98 w korpusie gwardyi. Broń ta okazała się lepszą od dotychczasowej i władze wojskowe postanowiły uzbroić w nią całą armią pruską. W warsztatach wojskowych nie będą już wyrabiać starego modelu tylko nowy.

— Polepszenie dochodu księży katolickich. „Kath. Volkszeitung“ pisze w nr. 150 z d. 5 bm. co następuje: „O ustawie dotyczącej polepszenia dochodu katolickich proboszczów ma nieraz publiczność, jak nam piszą z nad Renu, dziwne pojęcia. Łamie sobie głowę nad tem, zkąd pochodzą pieniądze na to. Wobec tego przypominamy, iż środki do podwyższenia dochodów proboszczowskich postawione są w etacie, że atoli całą kwotę funduszu sekularyzacyjnego (przez państwo zabrana własność kościoła katolickiego) szacują na miliard; z procentów (od tej kwoty), wynoszących 30 milionów, wypłaca się tylko 2 i pół miliona na katolickie cele, co czyni dla Prus 27 milionów rocznego zysku z własności katolickiego kościoła. Kościół katolicki nie lubi opłaty (Besoldung) przez państwo, jako niebezpiecznej dla jego godności i wolności. Lecz w tym wypadku przytoczone powyżej liczby przemawiają jasno. Tu nie może być mowy o „opłacie“ lub „wsparciu“, ale raczej o wykonaniu polegającego na obowiązku zwrotu, chociaż prawnej strony tegoż rząd nie uznaje“.

— Cesarz Wilhelm podczas podróży północnej będzie odprawiał na pokładzie swego jachtu nabożeństwa i wygłaszał kazania. Z polecenia cesarza przygotował mu kazania kaznodzieja nadworny i proboszcz załogi wojskowej w Poczdamie, dr. Kessler. Dawniejszemi laty wygłaszał cesarz kazania z książki pod tytułem: „Predigtbuch für S. M. Schiffe“.

— **Serbia**. O zamachu na eks-króla Milana telegrafują co następuje: Napastnik nazywa się Gjura Knezovic i jest Bośniakiem z pochodzenia. Knezvoic wystrzelił cztery razy do Milana i jego adjutanta Lukica. Adjutant rzucił się na mordercę, ażeby mu wydrzeć rewolwer, przyczem został zraniony w lewą rękę. Król polecił adjutanta zawieść w swym powozie do pałacu, sam zaś pozostał we wielkim handlu kupca Carlovaca, przed którego domem popełniono zamach i czekał na dorożkę. Niebawem zebrała się liczna publiczność, która króla zapalnie powitała. Gdy Milan wchodził do dorożki, wiewał swą czapką i powiedział: „Nie jestem raniony. Bóg mnie zachował“. Wieczorem składali życzenia z powodu ocalenia ministrowie, posłowie zagraniczni i różni wysocy urzędnicy. Jeden z pierwszych, który przybył do pałacu był turecki poseł przy dworze berlińskim, który chwilowo bawi w Białogrodzie, Tefik pasza. — Wedle dalszych doniesień śledztwo wykazało, że sprawca zamachu miał wspólników. Aresztowano 14 osób, należących do radykalnego stronnictwa, pomiędzy temi dawniejszego prezesa ministrów Tanszanovica. Dawniejszy prezes ministerstwa Paszic został postawiony pod dozór policyjny. — Dalej donoszą, że morderca 28-letni mężczyzna po zamachu chciał uciec i wpadł do rzeki Savy. Król Milan gonił go z dobytym pałaszem. Zbrodniarza ścigali także żandarmi, z których jeden zadał mu ranę w szyję. Pewien marynarz wyciągnął go z wody. Napastnika odesłano natychmiast do policyi, gdzie rozpoczęto śledztwo. Napastnik był zatrudniony przy miejskiej straży ogniowej, lecz w ostatnim czasie został wydalony. Przypuszczają, że został namówiony do zamachu przez politycznych przeciwników Milana.

— **W Rzymie** odbywały się wybory do rady miejskiej i wypadły one korzystnie dla katolików. Opróżnionych było 40 miejsc, z tych pozyskali katolicy 20. Wprawdzie katolicy w rzymskiej radzie miejskiej są w mniejszości, zawsze zwycięstwo to stanowi dla katolików radosny wypadek.

W Ameryce w stanie Taxis była straszna powódź. Cała dolina rzeki Brazos została nagle zalana wodą. Fale zalały domy i całe wsie. Przeszło 400 ludzi utonęło i wielka ilość bydła. Tegoroczne żniwa doszczętnie zniszczone.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Przyszła rola Chin.

Państwo niebieskie które tak pilnie broniło swej nietykalności i unikać się starało wszelkich, najniewinniejszych choćby zamachów ze strony Europy, przedstawia obecnie olbrzymią sieć kolejową. Wszystkie niemal państwo europejskie prześcigają się w staraniach o budowę kolei przez posiadłości chińskie. Budują ją w Tschangtun Niemcy, w dolinie rzeki Jang-tsche Anglicy, na północy Rosyanie, w środkowych Chinach Belgijczycy, na południu Francuzi. W ciągu ostatnich 2 lat, jak się ktoś dowcipnie wyraził, wydał Czung-li-Jamen więcej koncesyi na budowę kolei, aniżeli było tygodni w tym czasie.

Bramy Chin otwarte obecnie na oścież dla obcych przybyszów, ale i wyjść z nich bardzo łatwo. Chińczycy nie omieszkają z pewnością skorzystać z tego i zaludnią świat cały swemi wychodźcami. — Przed 50 laty, zaledwo 100 tysięcy Chińczyków przebywało po za granicami swej ojczyzny. W roku 1871 emigrantów chińskich było 2 i pół miliona, w 1892 r. 6 milionów, obecnie jest ich przeszło 10 milionów. Ruch wychodźczy Chińczyków skierował się na południe: w roku 91 było w Siamie półtora miliona Chińczyków, dziś jest ich przeszło 4 miliony. Za Siamem idzie Borneo, Filipiny i wszystkie miejscowości, które z powodu niezbyt gęstego skupienia się ludności, dają jeszcze możność osiedlenia się obcemu przybyszowi.

Walka z Chińczykami jest niemożliwa, szanse bowiem są nierówne. Robotnik chińsk kosztuje mniej, a robi więcej, przez co rozbija wszelką konkurencyą. Wymagania jego są tak skromne, że współzawodniczyć z niemi nawet murzyn nie jest w stanie. Kupiec chiński zniszczy nietylko Anglika, ale i Niemca. Australia i Stany Zjednoczone dawno już oceniły zagrażającą klęskę i przedsięwzięły surowe środki przeciw żółtemu najściu.

W Australii każdy górnik chiński płaci podatek w wysokości 60 marek (Europejczyk płaci tylko 10); kupiec chiński opłaca 3 razy więcej, aniżeli eropejski. Nadto każdy okręt, przywożący wychodźców, obowiązany jest przed zawinięciem do portu złożyć opłatę w wysokości 2000 marek. Liczba wychodźców chińskich, znajdujących się na pokładzie statku, ograniczoną jest do 1 na każde 300 ton, statek więc objętości 3 tysiące ton wieźć ich może najwyżej 10. Trudności takie znaczą prawie tyle co zakaz przywozu wychodźców chińskich, zakaz wprawdzie niebezpośredni, a mimo to nieugięty.

W Kalifornii spotykają wychodźców te same trudności i wysokie opłaty. Chińczykom nie wolno tam trudnić się praniem, kupiectwem i w niektórych wypadkach najmować się do robót w kopalniach. Sądy nie uznają za ważne świadectw składanych przez Chińczyków.

W roku 1888 wyszło rozporządzenie, wzbraniające wprost przywozu wychodźców chińskich.

Chińczyków wstrzymują wprawdzie poniekąd od gromadnego wychodźtwa rodzinne związki, chęć złożenia kości na ziemi rodzinnej i wiekowa zaśniedziałość. Mimo to lecą, jak szarańcza, płyną, jako lawa, pochłaniając wszystko na swej drodze. I przyjdzie chwila, że Europejczycy własnemi rękami wznosić będą musieli ów sławny „mur chiński“, który dziś tak zacięcie burzą. Zrobią to, co prawda, dopiero nasi wnukowie.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Na zakład dla osieroconych chłopców przy Gdańsku, przekazał najprzew. ks. Biskup 5000 m. 3 tysiące z funduszu dyecezyalnego, a 2 tysiące od Stowarzyszenia Aniołów Stróżów). — Ks. wikary Franciszek Spitza ze Szczuki, posłany do pomocy choremu ks. prob. dr. Lissowi w Rumianie, a ks. wikary Józef Stock odwołany napowrót do Nowogomiasta nad Drwęcą.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup odłączył niektóre części miasta Poznania, od parafii św. Marcina, liczącej 26,000 dusz i utworzył nową samodzielną parafią przy kościele Bożego Ciała.

Warszawa. Najprzew. ks. Arcybiskup Wincenty Popiel obchodzić będzie 14 września 50-letni jubileusz kapłaństwa.

Z Rzymu donoszą, że Papież cieszy się zdrowiem zadawalniającem i dawniejsze swe przechadzki po ogrodach watykańskich znów rozpoczął odbywać. Chwilowo zajmuje się Papież żywo szczególnie sprawami południowo-amerykańskiego koncylium biskupów. Dotąd odbyli amerykańscy biskupi siedm posiedzeń, a każde posiedzenie zagaił przysłany od Papieża kardynał. Pomiędzy uczestnikami koncylium panuje jednomyślność. Głównym przedmiotem narad jest zwłaszcza karność kościelna dla duchowieństwa świeckiego i zakonnego w łacińskiej Ameryce.

Ameryka. † W Buffalo umarł ks. R. Guzowski, proboszcz parafii św. Kazimierza. Zmarły urodził się w Zielkowie w powiecie lubawskim w roku 1855. Studya gimnazyalne odbywał w Chełmnie, a teologiczne w Lowanium w Belgii. Roku 1884 przybył do Ameryki. rozpoczął swą duchowną pracę w archidyecezyi La Croes, a w r. 1894 przybył do St. Paul, gdzie objął duszpasterstwo w parafii św. Kazimierza na East St. Paul, spełniając bardzo gorliwie obowiązki kapłańskie ku ogólnemu zadowoleniu parafian. W zarządzie Unii Polskiej w Ameryce był radzcą od 4 lat.

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Wyższy nauczyciel przy tutejszym gimnazyum pan Stange otrzymał tytuł profesora.

— Tegoroczne ferye latowe w szkołach wiejskich naszego powiatu rozpoczną się z dniem 24 lipca i potrwają do 15 sierpnia.

— Renty inwalidów otrzymali w naszym powiecie: Elżbieta Wronowska z Kelar i Walenty Orłowski z Starego Wierckuba po 115,80 m., Teresa Markowicz z Lamkowa 116,40 m., Anna Fox obecnie w Kortowie i Giertruda Pietruszka z Kucbor 118,20 m., Szymon Wohlgemuth z Kronowa i Marcin Czapliński z Tumian 133,20 m.

Ksiądz Placydy.

Stróż Przenajświętszego Sakramentu.

Powieść historyczna z czasów prześladowania wiary katolickiej w Anglii.

(Ciąg dalszy).

— Norbercie, — zawołała, — już dłużej tego nad sobą nie przemogę, ja muszę zostać katoliczką. Lat siedmnaście sprzeciwiałam i opierałam się łasce i natchnieniu Boga, dłużej oprzeć się nie zdołam. Przed ślubem moim już poznałam prawdy wiary katolickiej i przyjąć ją postanowiłam, przysposabiał mnie na ten cel ksiądz sędziwy a dzień, w którym złożyć miałam wyznanie wiary był już przeznaczony. W tem ciebie poznałam, tyś mi ofiarował swą rękę, a ja ją przyjęłam. W obawie, żebyś katoliczki nie pojął za żonę, odstąpiłam od postanowienia powziętego. Lecz życzenie zostania katoliczką rok w rok silniejszym się stawało, ciebie jedynie się lękałam, przechodząc koło „pokoju strachów“ pragnienie me rosło. Norbercie, wszak ty mi nie zabronisz przyjąć wiarę twych pradziadów?

— Droga żono, jeżeli wiara katolicka tak koniecznie ci do twego szczęścia potrzebna, to przyjmij ją; ja żadnego z tego powodu żalu do ciebie mieć nie będę.

— Przebacz mi drogi mężu, lecz nie podobno mi inaczej być szczęśliwą, — a zwracając się do matki Norberta rzekła: — kochana mateczko, ja ciebie nie mniej kochać będę zostawszy katoliczką, wszak i ty zarzutów dla tego robić mi nie będziesz?

Matka ją uściskała. — Dziecko drogie, to nie rozdwoi serc naszych! Ja już jedną nogą w grobie stoję i codzień bliższą jestem śmierci, lecz nieraz sobie przypominam słowa protestanckiego nauczyciela Melanchtona: „wygodnie żyć po protestancku, lecz po katolicku dobrze umierać“. I z mej strony mocno odczuwam, że mnie więcej potrzeba pociechy, niż mi wiara moja dać może.

— Kochana mateczko, więc zostańmy wszyscy katolikami! - zawołała w uniesieniu pani Wilson.

— Panie Ewerardzie, cóż pan nam radzisz? — wtrącił lord Norbert.

— Posłać po księdza katolickiego, któryby Sakrament Przenajświętszy ztąd przeniósł do kościoła, — odpowiedział zapytany.

— To zaraz nastąpić może, — odrzekł Norbert i zadzwonił na służącego.

— Każ natychmiast zaprządz, — rozkazał Norbert, — i powiedz Jamesowi, żeby do najbliższego jechał kościoła katolickiego i księdza ze sobą przywiózł.

— Spodziewam się, Panie Ewerardzie, — odezwała się panna Gertruda, — że nam pan ten drogocenny skarb pokaże.

— Z największą radością, — odpowiedział. Lecz, o cudo, pamięć go opuściła, mógł robić, co chciał; miejsca owego, które co dopiero był opuścił, na żaden sposób odnaleść nie był w stanie. Chodził i szukał, lecz nadaremnie, musiał się wreszcie wyrzec dalszych poszukiwań aż do przybycia kapłana.

Powóz nareszcie powrócił. Lord Norbert wyszedł z zamku na przyjęcie księdza, potem wprowadził go do sali, gdzie już wszyscy go oczekiwali. Teraz poprosił Ewerarda, aby jeszcze raz jeden opowiedział przygody kapłanowi.

Po raz drugi opisywał Ewerard trzyrazowe swe spotkanie się nocne z staruszkiem, kapłanem zamordowanym i odkrycie Przenajświętszego Sakramentu w najdrobniejszych szczegółach, nakoniec nadmienił także daremność swych poszukiwań celem ponownego odszukania tego miejsca, gdzie nieoceniony św. skarb był ukryty.

Ksiądz La Roche, rodem Francuz, lecz czas długi bawiąc w Anglii, był to mąż pięknych serca przymiotów i miłego, pełnego dobroci usposobienia. Wysłuchał z uwagą wielką i zajęciem w milczeniu całego opowiadania, na końcu rzekł:

— Pokaż mi pan ten „pokój strachów“.

Wszyscy udali się wspólnie na żądane miejsce, które już teraz nikogo nie przejmowało dreszczem.

Wstąpiwszy do pokoju, spojrzał kapłan przenikliwem i bacznem okiem po ścianach nareszcie powiedział:

- Odstawcie to łoże.

Pan Norbert i Ewerard uczynili wedle rozkazu i odstawili na bok staroświecki zabytek.

Ksiądz poszedł ku ścianie macając ręką po rzeźbach dębowego drzewa.

— Tu z pewnością będą drzwi tajemne. Czuję ręką gdyby szczelinę jaką; — i mówiąc te słowa musiał mimowoli przypadkiem nacisnąć na guzik, że dębowa ściana cofnęła się o kilka kroków w tył i ukazały się schody, na końcu których znaleziono drzwi prowadzące do opisanego przez Ewerarda gmachu.

Tam leżał ów kamień, który z takiem natężeniem sił Ewerard podniósł i odwalił i oczom gości ukazało się w kamiennym grobie prawdziwe Ciało Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, podobnie jak swego czasu w Ziemi świętej spoczywało w skalistym grobowcu.

Wszyscy poklękli i modlili się gorąco; potem lord Norbert księdzu coś szepnął do ucha i wyszedł z żoną i panną Gertrudą. Cisza głęboka zapanowała przerwał ją dopiero powrót Norberta.

Teraz ksiądz powstał i zeszedł do piwnicy, wziął monstrancyą z Przenajświętszym Sakramentem i wyszedł z największy powagą i nabożeństwem prowadzony przez Norberta i Ewerarda.

(Dokończenie nastąpi.)

— Z sądu przysięgłych, 5 i 6 lipca stawali, jak już donosiliśmy, kupiec Berneker i bednarz Wilhelm Seydel z Rozogów, oskarżeni pierwszy o namowę do krzywoprzysięstwa, drugi o krzywoprzysięstwo. Berneker za namowę do krzywoprzysięstwa skazany został na 3 lata. Seydel za krzywoprzysięstwo na 2 lata i 5 miesięcy więzienia i każdy na utratę praw honorowych przez 3 lata. — 7 lipca stawali kierownik browaru Józef Fuellbier i sklepowy browaru Erich Freyschmidt, obaj z Olsztyna, do 4 maja rb. w tutejszym browarze »Waldschloesschen« zatrudnieni. Jak już swego czasu donosiliśmy, obaj oskarżeni w pijanym stanie sponiewierali w tak okropny sposób 86-letniego staruszka Schrade, że tenże skutkiem tego zmarł po kilku godzinach. Schrade szedł do swej synowicy w ulicy Gutsztackiej, zabłądził i został leżeć na łące między koszarami Funka, a browarem »Waldschlösschen«. Tu znalazł go stróż browarowy Lengowski i robotnik Horn i przyprowadzili go do suszarni w browarze, aby się staruszek ogrzał. Krótko po tem przyszli obaj oskarżeni pijani z miasta i poczęli się nad staruszkiem znęcać. Nasamprzód przymusili go gwałtem, pić zimne jak lód piwo, włóczyli go pomiędzy beczkami, bili drewnem, usiłowali wrzucić w piec, polewali go zimną wodą itd. Gdy starzec po tem wszystkiem chciał się podnieść upadł na drzwiczki od pieca i pokaleczył się bardzo na głowie. W takim stanie okrutnicy ci wyciągli starca z browaru i wlekli przez podwórze na drugą stronę drogi, gdzie go porzucili i odeszli. Na drugi dzień rano znalazł go w tym stanie robotnik Schulz i wziął do mieszkania, ale staruszek po krótkim czasie zmarł. Jak lekarze zeznali, miał starzec kilka żeber złamanych, płuca pokaleczone, opuchłe piersi, sińce itd., co wszystko śmierć sprowadziło. Sąd nie przyznał oskarżonym łagodzących okoliczności i skazał każdego na 3 lata więzienia. Wielka to, ale zasłużona kara, a młodzi ci ludzie (jeden ma 24, drugi 34 lat), głównie przez pijaństwo przyszli do takiego nieszczęścia, gdyż niepodobna przypuszczać, aby w trzeźwym stanie byli się podobnych okrucieństw na bezbronnym staruszku dopuścili.

— Z izby karnej, 6 lipca. Mistrz garncarski Marcin Krajewski i sługa przy tutejszym lazarecie garnizonowym Czaplewski, skazani zostali za obrazę każdy na 1 miesiąc więzienia. — Posiedziciel Krüger z Bagińskiego przy Miłomłynie strzelił w czasie kłótni do robotnika Hechta i zranił go śrótem w prawę ramię tak, że H. przez dłuższy czas nie był zdolny do pracy. Krüger skazany został na 6 miesięcy więzienia. — Mistrz siodlarski p. Kołaczek z Gietrzwałdu za urządzenie loteryi bez pozwolenia naczelnego prezesa skazany został na 10 marek kary lub dwa dni więzienia.

— 3-letni chłopiec Hubert Thamm z Dajtk udał się z innemi dziećmi do stajni swego dziadka posiedziciela Ertmańskiego. Tam koń uderzył tak silnie w podbródek chłopczynę, że trzeba go było odstawić do lazaretu.

— Tutejszy dworzec kolejowy ma w niedługim czasie zostać powiększony. Zarząd kolejowy odkupił w tym celu już dawniej znaczniejszy kawał gruntu od posiedziciela Szabrama, a obecnie odkupioną została od spadkobierców Matern cegielnia naprzeciw dworca położona za 16 tysięcy marek. Metr kwadratowy płacono po 2,10 m. W pobliżu dworca pozostanie teraz jeszcze tylko Materny fabryka beczek, która później zapewne też usuniętą zostanie. Cegielnia założoną zostanie bliżej szosy.

— Pensyonowany nauczyciel p. Kalinowski obchodził zeszłej soboty z swą małżonką 50-letni jubileusz małżeński. Po nabożeństwie w kościele katolickim wręczył ks. dziekan Teschner jubilatom złoty medal nadany im przez cesarza.

— Nauczyciel p. Heilsberg z Przykopu otrzyma od 1-go października pierwszą posadę nauczycielską w Roznowie, a nauczyciel p. Tolksdorf z Butryn otrzymał posadę w Curau, w powiecie brunsberskim.

— Do wiadomości. W paczki przesyłane do Rosyi, nie wolno wkładać listów zamkniętych, tylko otwarte. Jeżeli urzędnik cłowy, otworzywszy paczkę, znajdzie w niej list zamknięty, natenczas może on go, wedle najnowszego rozporządzenia otworzyć i przeczytać, poczem list ten przesłany zostanie adresatowi, który zapłacić musi rubla kary za każdy łut wagi inkryminowanego listu.

* **Mokiny.** Jako drugi nauczyciel powołany tu został kandydat nauczycielski pan Bruno Neumann z Tiedmannsdorf.

* **Biskupiec.** Leśniczy S. z okolicy dopuszczał się od dłuższych czasów różnych przestępstw w urzędzie. Skutkiem tego od władzy przełożonej już kilka razy został skarcony, a obecnie zawieszony w urzędzie. Żona jego, z którą już od dłuższego czasu żył w niezgodzie, robiła mu z tego powodu wyrzuty, co tak go rozgniewało, że pobił okropnie żonę, a następnie strzelił do niej z rewolweru i lekko ją zranił. Żona musiała uciec z domu, a S. został aresztowany. — Łąkę na spuszczonym jeziorze, około 26 mórg obszaru, dotychczas do kapitalisty p. Ausschwitza z Królewca należącą, kupił za 12,625 m. kupiec p. Ryszard Schirrmacher. — W miejsce drugiego nauczyciela p. Drengk w Stanclewie, który jako jedyny nauczyciel przesiedlony został do Wydryn w powiecie rastemborskim, posunięty został dotychczasowy trzeci nauczyciel p. Schmidt, a miejsce trzeciego nauczyciela obejmie p. Prass z Roznowa. — Czeladnik ciasielski Hartel z Biskupca spadł z rusztowania przy budowie lazaretu i odniósł ciężkie pokaleczenie na głowie.

* **Barsztyn.** Tutejszy sąd przysięgłych skazał dnia 4 lipca służącą Matyldę Klimpert z Annahof za zamordowanie dziecka na 3 lata więzienia.

* **Miłomłyn.** Straszne odkrycie zrobili mieszkańcy w domu tutejszej kapitalistki W. Zamieszkiwała w tym domu wdowa Kloscht, której od kilku dni nikt z współmieszkańców nie widział. Gdy przemocą otworzono drzwi jej mieszkania, okropny przedstawił się widok. Kloscht leżała nieżywa na łożu. Ciało już było nadpsute, a twarz owady zeszpeciły. Trupa odstawiono natychmiast do kostnicy.

* **Szczytno.** 3 lipca wybuchł na wybudowania w Jelinowach ogień u gospodarza Fryderyka Liska. Spaliły się w krótkim czasie stodoła i dwa chlewy. Przyczyna pożaru dotąd nie wykryta.

* **Niemodlin** na Śląsku. Szczególniejszej kuracyi na reumatyzm, podał się borowy R. zamieszkały w Niemodlinie. Polecono mu jako środek radykalny do pozbycia się swych cierpień, aby usiadł w mrowisku. Aby nabrać do czynu tego potrzebnej odwagi, grzmotnął sobie poprzednio porządnio porządny łyk „sznapsa“, wyszukał potem wcale pokaźne mrowisko, usiadł w nie na małem podwyższeniu i pozwolił tak mrówkom wykonywać z całą swobodą na sobie ich procedurę leczniczą. Kiedy maleństwo w najlepszej było czynności, R., zmorzony alkoholem, zasnął, a fajka, z tlejącym tytuniem, wypadła mu z ust zwolna na poły surduta, leżące na ziemi, które się od wyrzuconego z fajki ognia zajęły i dopiero ból srogi parzącego ognia, przywrócił śpiącego do przytomności. Poparzonego i okrytego ranami, znaleźli przechadzający się po lasku mieszkańcy Niemodlina i zarządzili przewiezienie go do lazaretu. Nieszczęśliwy, jeśli się wyleczy, popamięta przez całe życie osobliwą tę kuracyą.

Rozmaitości.

Kot — morderca. Żona jakiegoś mieszkańca miejscowości Markraustaedt w Saksonii, porodziła przed kilku tygodniami bliźnięta. Rodzina ta, lubując się w kotach, trzymała jednego w domu. Kota tego kazała im akuszerka z sypialni wydalić, czego ludzie ci jednak nie uczynili. Kilka dni temu, matka owych bliźniąt usłyszała nocą jakieś rzężenie, które pochodziło jakby z kołyski. Przestraszona podbiegła ku niej i straszny jej się przedstawił widok. W kołysce siedział kot. Jedno z niemowląt już zagryzł, drugiemu zaś odgryzł nos i lewą rączkę i wygryzał właśnie kawał ciała z ramion. Nieszczęśliwa istota wkrótce potem uległa ciężkim ranom. — Niech wypadek ten posłuży za przestrogę rodzicom i tym, których pieczy oddane zostały dzieci.

Zuchwały żeglarz. Z Nowego Jordu donoszą, że słynny ze swoich wycieczek morskich kapitan Andrews puścił się znów przez ocean z Ameryki do Europy na łódce, 12 stóp długiej i 3 stopy szerokiej. Tysiączne tłumy zaległy w chwili odjazdu zuchwałego żeglarza wybrzeże Atlantic City. Przy okrzykach i oklaskach, łódka z jednym podróżnym pomknęła na wody oceanu. Znana z wielkiej odwagi Amerykanka, miss Bella Shane, miała początkowo zamiar towarzyszyć kapitanowi Andrewsowi, w ostatniej jednak chwili natura niewieścia przemogła i nadobna miss zaniechała zamiaru. Andrews sypia po całych dniach, nocami zaś steruje łódką. Zuchwały żeglarz oblicza, iż w ciągu 40 dni dopłynie do wysp Azorskich, a w końcu września wstąpi na ląd Francyi. Zuchwalstwo, bo zuchwalstwo, ale co przyjdzie światu z tego zuchwalstwa, które w końcu musi doprowadzić do tragicznego wyniku.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Kto dotąd Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to teraz natychmiast uczyni. Numerów z początku kwartału drukujemy więcej i przesyłamy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, w czterech arkuszach i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 markę, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 8 lipca.

Bydła rogatego spędzono 3766 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare 61—66 m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne 57—60 mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze 50—54 m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 46—49 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. 57—63 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze 52—56 m., III kl. licho odż. 47—51 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat 54—56 m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 52—53 m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 48—51 m. V. kl. słabo odż. krowy i jał. 44—46 m. — Handel szedł wolno, zostało nieco towaru.

Cieląt spędzono 1130 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 68—71 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 62—67 m., III kl. słabsze ssaki 57 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 44—50 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 15105 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 58—60 m., II kl. starsze skopy 52—59 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 48—50 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, wszystko się sprzeda.

Świń spędzono 7509 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 47 m. o) serniki 45—46; II kl. mięsiste 43—44; III kl. słabo rozwinięte e) 40—42; IV kl. stare świnie a) ——— marek.

E. KUHNIGK
Olsztyn, ulica Prosta 23
poleca jak najtaniej:
Tapety, farby, pokosty, (fyrnys), **laki, pędzle, szablony,**
Swiece na ofiary.

Drogerya

apteki pod „Orłem“
Rynek nr. 2
poleca

świece ołtarzowe

z czystego wosku, po bardzo tanich cenach.
Dalej:
farby, laki, pędzle, pokosty, (fyrnys), kleje itd. wszystko we wyborowym gatunku i po jak najtańszych cenach.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku
mebli, luster i towarów wyściełanych
po bardzo tanich cenach.
Ciągła wystawa całkowitych
urządzeń mieszkalnych
w drugim składzie
Górne przedmieście 5. I. piętro

2 uczni

w naukę krawiectwa przyjmie
J. Wiśniewski
mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Warszawska 64.

Baczność!

Wszelkie gatunki **flaszek** jako i
szkło na szyby
poleca jak najtaniej
S. Flatow,
ulica Prosta 23.

?

Piliście już dobrą paloną kawę, funt po 80 fen.? jeżeli nie, to kupcie raz na próbę u
A. Lubowskiego,
ulica Olsztynkowa.

Losy! Losy!

Losy **berlińskiej loteryi na konie,** ciągnienie dnia 11 lipca 1899. Główne wygrane w wartości 15 tysięcy, 10 tysięcy, 9 tysięcy, 8 tysięcy, 5 tysięcy, 4,500, 4 tysiące, 2 tysiące m. itd. Cena losu 1 marka.

Losy **zachodnio-pruskiej loteryi na konie w Wąbrzeźnie.** Ciągnienie dnia 20 lipca 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, pojazd z dwoma końmi, pojazd z jednym koniem i 40 koni do wierzchu i pociągu. Cena losu 1 marka.

Losy **loteryi pieniężnej w Meissen,** ciągnienie od 20 do 26 października 1899. Główna wygrana 100 tysięcy marek, dalej wygrane po 40 tysięcy, 20 tysięcy, 10 tysięcy, 5 tysięcy m. itd. Cena losu 3 marki.

Losy **królewieckiej loteryi ogrodu zoologicznego,** ciągnienie 28 października 1899. Główna wygrana w wartości 8 tysięcy, 4 tysiące, 2 tysiące, tysiąc marek itd. Cena losu 1 m.

Wszystkie te losy są do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“

UCZNIA,

z dobremi wiadomościami szkolnymi, do mego składu towarów kolonialnych, materyalnych, krótkich, żelaza i wyszynku przyjmę
A. Fox w Dużym Lamkowie.

Od 1 października potrzebuję 2 żonatych **parobków** z szarwarkiem.
Kickton w Zapunach
przy Wartemborku.

Maszyny rólnicze:
Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf“ z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami, od 46 m.,
Maszyny do sieczenia od 275 m.,
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,
Maneże (rozwerki) szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża od 50 m.,
Sieczkarnie od 45 m.,
Grabie „Tiger“,
Grabie „Puck“,
Grabie „Tryumf“,
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli od 25 m.,
polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu.
F. Kłodziński,
naprzeciw gimnazyum

6 mórg

dobrej roli, budynek, szopę i około 15 metrów kamieni chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.
Józef Czodrowski
mistrz krawiecki w Redykajnach (Redigkainen p. Göttkendorf.)

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem dzisiejszym objąłem w **Langgasse nr. 15** (dawniej Uhlicha)
skład towarów kolonialnych, materyalnych i delikatesów.
Ręcząc za dobry towar, rzetelną obsługę i tanie ceny, proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Jako okolicznościowe kupno polecam amerykański szpak funt po 55 fen.
Olsztyn, 1 lipca 1899.

Jan Steffen,

Langgasse 15.

Na nadchodzące kiermasy

polecam wszelkie **towary kolonialne** najlepszej dobroci, dalej **mąkę pszenną, drożdże, wina, cygary itd.**
Również polecam mój skład **porcelany.** Kto towar u mnie kupuje, dostanie pożyczyć na obchody, kiermasy, wesele itd. tak wszelką **porcelanę,** jak i **noże, widelce, łyżki** bezpłatnie.

A. Lubowski.

WYPRZEDAŻ.

Mój nowo urządzony skład postanowiłem zwinąć i dla tego

wyprzedaję

wszelkie towary po cenach zakupna, aby je jak najprędzej uprzątnąć.

Hugo Lentz

W WARTEMBORKU.

●●● Magazyn trumien ●●●

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat ulica Lipsztacka 11.
Drugi skład ulica Górna kościelna 21.
poleca swój wielki skład gotowych
trumien metalowych i drewnianych
w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny,** przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

Najlepsze

śledzie

matjes poleca **S. Flatow.**

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla niebożczyków

G. Puttlitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój
SKŁAD
składający się z przeszło 60 sztuk
trumien metalowych i drewnianych,
wielkich i małych, w każdej formie i wystawie, wybite i natychmiast gotowe do wzięcia po cenach tak tanich, jak nigdzie.

Ucznia

do mego składu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę zaraz lub później
A. Figurski,
Olsztyn, przy rynku.

Swiece

na **ołtarze** i do **ofiar** poleca od 60 fen. za sztukę począwszy i we wszystkich wielkościach
P. Hirschberg

Sprzedaż drzewa.
W środę, dnia 12 lipca przed południem o 10-tej w Starej Jabłonce drzewo na opał do lokalnego użytku z wszystkich obwodów.
W piątek, 14-go lipca przed poł. o 10-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) 50 rm długiego drzewa igliowego I do V kl. z Wiendugi, drągi i drzewa na opał wszelkiego gatunku z Wiendugi i Dywity — Langsee.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)